

ROZDZIAŁ I

Państwowa polityka pamięci w latach 1918–1926

Kwestia tytułu „Naczelnik Państwa”

Po odzyskaniu niepodległości symbole historyczne zyskały dla młodego państwa ogromne znaczenie. Sam Józef Piłsudski był po 1918 roku traktowany (oczywiście jedynie przez swoich zwolenników) jako uosobienie stuletnich walk Polaków o wolność. Już w czasie Wielkiej Wojny towarzysze broni Komendanta porównywali go do Kościuszki. W noc sylwestrową 1914 roku Bolesław Wieniawa-Długoszowski wznosił toast na cześć Komendanta, w którym przypominał, że Kościuszko był „ongis również jak nasz Komendant przez najciemniejsze elementy ówczesnej Polski namiętnie zwalczany”¹, mając na myśli ugodowców i innych przeciwników politycznych Piłsudskiego.

W listopadzie 1916 roku symbolicznego znaczenia nabrało przybycie Piłsudskiego do Krakowa na przedstawienie „Kościuszko pod Raclawicami” Władysława Anczyca, stanowiące część uroczystości związanych z ogłoszeniem Aktu 5 listopada². Kiedy na scenie pojawił się grany przez aktora Naczelnik, aby dokonać przysięgi, „wszyscy w teatrze podnieśli się i zwróciwszy się do loży Piłsudskiego z jakiejś pięć minut oklaskami składali mu hołd”³ – relacjonował Bolesław Limanowski. Obecny na spektaklu prezes PSL „Piast” Jakub Bojko zapisał w dzienniku: „W teatrze grano *Kościuszkę*, ale ten nie był tak oklaskiwany jak obecny Piłsudski – aż do obrzydzenia”⁴. Trzeci świadek uroczystości, prezes Naczelnego Komitetu Narodowego Leon Biliński, wspominał z kolei, że gorące owacje na cześć Komendanta przerywały

¹ B. Wieniawa-Długoszowski, *Wymarsz i inne wspomnienia*, zebrał, oprac. i wstępem poprzedził R. Loth, Warszawa 1992, s. 79.

² F. Ziejka, *Złota legenda chłopów polskich*, Warszawa 1984, s. 181.

³ B. Limanowski, *Pamiętniki: (1907–1919)*, oprac. Janusz Durko, Warszawa 1961, s. 416.

⁴ J. Bojko, *Gorące słowa. Wybór pism*, wybór, wstęp i oprac. F. Ziejka, Kraków 2002, s. 180.

nie tylko przedstawienie, ale nawet hymn narodowy. Wszyscy obecni, kontynuował Biliński, docenili wielkiego gościa, jednak „nikt z nas wtedy chyba w nim nie przeczuwał godnego następcy «Naczelnika» z pod Raclawic”⁵.

Należy też zaznaczyć, że okupacja niemiecka i austriacka dawnego zaboru rosyjskiego umożliwiła legalne obchody rocznic poświęconych oddawaniu czci polskim bohaterom narodowym. Podczas trwających przez cały 1917 rok uroczystości z okazji setnej rocznicy śmierci Naczelnika w chłopskiej sukmanie kreowano go na demokratycznego wodza, reprezentanta nadrzędnej racji stanu, bohatera, który wzniósł się ponad podziałami klasowymi, narodowymi i partyjnymi. Postać Kościuszki miała zjednoczyć ludność polską pod zaborami pruskim i austriackim oraz w byłej Kongresówce, a także stać się symbolem walki zbrojnej przeciwko Rosji⁶. Na tle zachodzących w latach 1915–1917 na terenach Kongresówki zmian politycznych miało to niezmiernie istotne znaczenie. Niewątpliwie popularna postać wojującego przeciwko Rosjanom Kościuszki odpowiadała interesom zarówno Rzeszy niemieckiej, jak i Rady Regencyjnej. Zabiegi te nie znalazły jednak uznania u współczesnych: niektórzy niemieccy obserwatorzy byli zaskoczeni obchodami ku czci człowieka, który walczył przecież nie tylko przeciwko Rosji, ale także przeciwko Prusom⁷. Z kolei sami Polacy nadawali demonstracjom narodowym w dniu śmierci bohatera wyraźnie antyniemiecki charakter⁸.

W dniu obchodów rocznicy śmierci Kościuszki, tj. 15 października 1917 roku, cesarz Wilhelm II, w porozumieniu z cesarzem Karolem I, mianował trzech regentów: arcybiskupa warszawskiego ks. Aleksandra Kakowskiego, prezydenta miasta Zdzisława Lubomirskiego oraz ziemianina Józefa Ostrowskiego⁹. Żona Lubomirskiego, Maria, uważała, iż obchody narodowe, inspirowane przez Niemców, były narzędziem propagandy antyrosyjskiej, niemającej nic wspólnego z prawdziwym patriotyzmem. Znalazło to swoje odbicie w prowadzonym przez nią dzienniku, gdzie pod datą 15 października zapisała, że nie miała „zapału do obchodów narodowych, szczególnie w obecnych warunkach”¹⁰. Nie znalazła w sobie także sympatii do Kościuszki,

⁵ L. Biliński, *Wspomnienia i dokumenty*, t. 1: 1846–1914, Warszawa 1924, s. 300–301.

⁶ J. Załęczny, *Obchody kościuszkowskie w 1917 roku elementem kształtowania tożsamości narodowej Polaków (na podstawie pamiętek ze zbiorów Muzeum Niepodległości)*. „Niepodległość i Pamięć” 2015, nr 22/3 (51), s. 42.

⁷ A. Rhode, *Erinnerungen an die Kriegszeit 1914–1920 in der Provinz Posen*, Textfassung und Vorw. von G. Urban, durchges., annot. und mit einem Nachw. versehen von W. Kessler, Herne 2003, s. 140.

⁸ M.M. Drozdowski, *Dzieje Warszawy. Warszawa w latach 1914–1939*, Warszawa 1990, s. 59.

⁹ Tamże.

¹⁰ *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej...*, s. 539.

co kilkakrotnie podkreślała w dziennikach z okresu wojennego. Na bliskiej pozycji stał arcybiskup Kakowski, niechętny wszelkim obchodom, podczas których musiał wznosić sztandar „antyrosyjskości”. W przededniu święta Kakowski odwołał się do Naczelnika, którego główną zasługą miało być, zdaniem arcybiskupa, to, że w trudnej chwili „umiał porwać cały naród”¹¹. Kakowski deklarował ponadto, że idee kościuszkowskie muszą „buchnąć całą potęgą w obecnym momencie, gdy bije godzina sprawiedliwości”¹². Na posiedzeniu Rady Regencyjnej, co prawda dopiero kilka miesięcy po zakończeniu obchodów, podkreślił on ponadto ideowe znaczenie insurrekcji jako czynnika integracji różnych warstw społecznych, stwierdzając: „Marzył o wyzwoleniu Polski kmiotek w chacie wieśniaczej – i mieliśmy Bartoszków Głowackich; marzył i rzemieślnik zgięty przy pracy nad warsztatem – i mieliśmy Kilińskich; marzył i szlachcic w dworku i pan w pałacu – i mieliśmy Kościuszków”¹³.

Wśród najbardziej znanych akcji podjętych w 1917 roku podczas „obchodów kościuszkowskich” znalazły się: nadanie warszawskiemu bulwarowi nad Wisłą nazwy Wybrzeża Kościuszkowskiego, wystawa kościuszkowska w Warszawie, odsłonięcie 37 tablic pamiątkowych oraz 27 pomników, usypanie (albo przynajmniej jego rozpoczęcie) 18 kopców na cześć bohatera¹⁴.

W pierwszych dniach niepodległości portrety Kościuszki i Piłsudskiego wystawiano obok siebie w witrynach sklepów¹⁵. Wedle wspomnień polityka Stanisława Dzierzbickiego już 16 listopada 1918 roku podczas wspólnej kolacji zwolennicy Komendanta proponowali mu ogłosić się „na wzór Kościuszki” Naczelnikiem, stanąć ponad podziałami politycznymi i utworzyć „rząd konsolidacji ogólnopartyjnej i trójzaborowej”¹⁶. W tym bowiem czasie, jak dowodzi Piotr Cichoracki, zwolennicy Komendanta roztaczali wizję Piłsudskiego jako przywódcy akceptowanego przez cały naród¹⁷.

¹¹ Arcybiskup warszawski z powodu rocznicy śmierci Kościuszki. „Przegląd Wieczorny”, nr 250, 24.IX.1917, s. 2.

¹² Tamże.

¹³ A. Kakowski, *Z niewoli do niepodległości: pamiątniki*, słowo wstępne J. Glemp, red. i oprac. T. Krawczak, R. Świętek, Kraków 2000, s. 499.

¹⁴ J. Załączny, *Obchody kościuszkowskie w 1917 roku...*, s. 39–50.

¹⁵ I. Pawłowski, „*Rządy Ludowe*” w Polsce 1918–1919. *Z polityki wewnętrznej i zagranicznej*, Opole 1978, s. 62.

¹⁶ S. Dzierzbicki, *Pamiętnik z lat wojny 1915–1918*, słowem wstępnym poprzedził J. Pajewski, przypisy oprac. D. Płygawko, tekst przygotował do druku z rękopisu T. Jodelka-Burzecki, Warszawa 1983, s. 323.

¹⁷ P. Cichoracki, *Legenda i polityka: kształtowanie się wizerunku Marszałka Józefa Piłsudskiego w świadomości zbiorowej społeczeństwa polskiego w latach 1918–1939*, Kraków 2005, s. 31.

Ostatecznie Piłsudski uzyskał tytuł Tymczasowego Naczelnika Państwa 22 listopada 1918 roku, a 20 lutego 1919 roku Sejm Ustawodawczy usunął z tytułu przymiotnik Tymczasowy¹⁸. Jak wyjaśniał po latach ówczesny minister spraw wewnętrznych Stanisław Wojciechowski: „zgodnie z tradycją kościuszkowską i w celu uwydatnienia roli głowy państwa ustanowiliśmy utrzymać nazwę Naczelnika, zamiast cudzoziemskiego tytułu prezydenta”¹⁹. Pomimo faktu, że urzędowy tytuł Naczelnika Państwa przestał istnieć po wyborach prezydenckich w grudniu 1922 roku, Piłsudski do końca życia – a nawet po śmierci – nazywany był niekiedy Naczelnikiem, choć niewątpliwie częściej tytułowano go Komendantem lub Marszałkiem.

Nie ulega wątpliwości, że jeszcze przed majem 1926 roku bohaterowie polskich powstań narodowych odgrywali istotną rolę w tradycjach wojskowych odrodzonej Rzeczypospolitej. W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości pamięć o powstańcach jednoczyła Polaków w warunkach wojny i walk o granice państwowe. Z inicjatywy gen. Józefa Hallera 19 października 1919 roku do Krakowa zjechali żołnierze formacji polskich walczących w pierwszej wojnie światowej, wraz z ich dowódcami, w celu dokonania symbolicznego aktu zjednoczenia Wojska Polskiego²⁰. Po nabożeństwie w Katedrze Wawelskiej Naczelnik Państwa złożył wieniec na grobowcu Kościuszki, po czym na rynku krakowskim (przy odsłoniętym dwa lata wcześniej kamieniu, upamiętniającym miejsce kościuszkowskiej przysięgi) trzech Józefów – Piłsudski, Dowbor-Muśnicki i Haller – w obecności oddziałów wojskowych na znak pojednania podało sobie ręce. Na zakończenie uroczystości w teatrze odegrano sceny ze sztuki teatralnej „Kościuszek pod Racławicami”²¹. Dowodzi to niezbitcie, że postać Naczelnika w pierwszych latach niepodległości miała, w powszechnym odbiorze, pełnić funkcję integrującą. Choć w praktyce każdy starał się ją wykorzystać do własnych celów.

W czasie wojny-bolszewickiej w 1920 roku aparat propagandowy, którego zadaniem było wzbudzanie i podtrzymywanie ducha oporu wobec niebezpieczeństwa ze strony Rosji Sowieckiej, znalazł się częściowo w rękach

¹⁸ W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. II, Warszawa 1998, s. 21, 69.

¹⁹ S. Wojciechowski, *Wspomnienia – Orędzia – Artykuły*, wstęp, wybór fragmentów wspomnień, przemówień, orędzi, relacji i art. M. Groń-Drozdowska, M.M. Drozdowski, Warszawa 1995, s. 201–202.

²⁰ Tamże, s. 243–244.

²¹ *Święto zjednoczenia wojska polskiego*. „Czas”, nr 272, 20.X.1919, s. 1; *Obchód zjednoczenia wojsk polskich*. „Czas”, nr 273, 21.X.1919, s. 1; J. Lubicz-Pachoński, *Kościuszek w Krakowie: miejsca i ważniejsze pamiątki związane z pobytem i kultem*, Kraków 1952, s. 120.

piłsudczyków. Kreowali oni pozytywny wizerunek Naczelnego Wodza²². Jaki wpływ propaganda ta miała na odbiór postaci Piłsudskiego, świadczy zapis w dzienniku Juliusza Zdanowskiego, prawnika i działacza związanego z endecją. 30 maja 1920 roku zanotował on, że publikacje w „Kurierze Porannym” z ich „ciągłym porównywaniem z Chrobrym i bagatelizowaniem Kościuszki” przyczyniają się do budowania legendy Piłsudskiego²³. W słowach tych – oprócz obaw przed ambicjami Komendanta – pobrzmiewa inny ważny aspekt, a mianowicie próba zdegradowania Kościuszki przez sympatyków Piłsudskiego do zaledwie jednego z bojowników o polską niepodległość.

Tytuł „Naczelnik Państwa” budził kontrowersje wśród rywali Piłsudskiego: np. w ruchu narodowo-demokratycznym zrezygnowano z szerszego ewokowania tradycji kościuszkowskiej, ponieważ, jak uważa badaczka Teresa Kulak, przywoływany tytuł „Naczelnik” nieodparcie kojarzyłby się z przeciwnikiem politycznym²⁴. Sama postać Kościuszki, zdaniem Jolanty Niklewskiej, już od początku lat dwudziestych zaczęła – wbrew pozorom – dzielić społeczeństwo, stając się narzędziem walki rywalizujących pomiędzy sobą partii dążących do osiągnięcia partykularnych celów politycznych²⁵.

W 1922 roku prawnik Tadeusz Ciświcki oskarżył Piłsudskiego o historyczną falsyfikację. Słusznie dowodził, że Kościuszko nigdy nie nosił tytułu Naczelnika Państwa, a jedynie Najwyższego Naczelnika Siły Zbrojnej Narodowej. Wskazywał również, że sformułowanie „Naczelnik Państwa” pochodzi z konstytucji Ludwika Napoleona uchwalonej po zamachu stanu w grudniu 1852 roku. „Jak widzimy określenie «Naczelnik Państwa» było niejako przejściowym określeniem od «Prezydenta Rzeczypospolitej» [...] do – cesarza”²⁶, kończył swą analizę Ciświcki, ostrzegając przed następnymi posunięciami, które mógł poczynić Piłsudski.

Zaznaczmy w tym miejscu, że początkowo władza Naczelnika Państwa rzeczywiście ograniczona była na rzecz Konwentu Seniorów. Stanisław Grabski odnotował w swym pamiętniku szybką zmianę położenia Piłsudskiego w jego historycznej roli jako Naczelnika:

²² P. Cichoracki, *Legenda i polityka...*, s. 46.

²³ *Dziennik Juliusza Zdanowskiego*, t. 3: 4 VIII 1919 – 28 III 1921, przedm. i oprac. J. Faryś et al., Szczecin 2014, s. 148.

²⁴ T. Kulak, *Tadeusz Kościuszko...*, s. 284–285.

²⁵ J. Niklewska, *Insurekcja Kościuszkowska w pamięci narodowej*, [w:] *Powstanie 1794 roku: dzieje i tradycja: studia i szkice w dwustolecie*, red. Hanna Szwanowska, Warszawa 1996, s. 234.

²⁶ T. Ciświcki, *O naczelniku państwa i Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej*, Poznań 1922, s. 48–49.

[...] gdy w grudniu 1918 r. zależało Piłsudskiemu na uznaniu go w roli Naczelnika Państwa przez zwycięskie mocarstwa sprzymierzone, a mógł to osiągnąć tylko za pośrednictwem paryskiego Komitetu Narodowego [Polskiego – A.R.], wtedy list swój do Dmowskiego zaczął od słów: «Kochany Panie Romanie». Ale jesienią 1919 r. był on wodzem zwycięskich na froncie wschodnim wojsk, Naczelnikiem Państwa, któremu bezwzględnie był posłuszny premier Skulski oraz minister spraw zagranicznych Patek i cały Zarząd [Cywilny – A.R.] Ziemi Wschodnich²⁷.

Nie można wykluczyć, że obawy Ciświckiego przed autorytarnymi posunięciami Komendanta budowane były na podobnych wrażeniach i obserwacjach. Jako zwycięski wódz Piłsudski niewątpliwie zaskarbił sobie sympatię części społeczeństwa, które wspierało jego dyktatorskie ambicje uzasadnione sukcesami w walce z bolszewikami. Nie mogli się jednak na to zgodzić jego polityczni rywale, sceptyczni wobec dokonań Marszałka.

W 1923 roku, w ślad za książką Ciświckiego, w Poznaniu ukazała się praca publicystki Ireny Pannenkowej *Legenda Piłsudskiego*, którą opublikowała pod pseudonimem Jan Lipecki. Autorka zarzuciła w niej Piłsudskiemu zachowanie niegodne swego legendarnego poprzednika, oskarżając go m.in. o pogłębienie przepaści klasowych i partyjnych w społeczeństwie odrodzonego państwa. „Nawet na stanowisku Naczelnika Państwa Piłsudski nie potrafił wznieść się ponad poziomy różnic partyjnych, i przez cały czas [...] raczej jątrzył i podkreślał, niż koił i wyrównywał nienawiści i walki partyjne²⁸”, pisała Pannenkowa. Spór o poczynania Piłsudskiego na stanowisku Naczelnika Państwa obecny był w debacie publicznej przez cały okres międzywojenny (do tematu tego powrócimy w rozdziale trzecim).

Samemu Piłsudskiemu tytuł Naczelnika kojarzył się jednoznacznie pozytywnie. W lipcu 1923 roku w przemówieniu pożegnalnym wygłoszonym w hotelu Bristol przywoływał chwilę nadania mu tego tytułu w sposób następujący: „Dla upiększenia mojej pracy, dla upiększenia moich wspomnień, dla honoru i szacunku moich dzieci dano mi miano, które u nas dziecko, nieledwie, gdy wymawiać słowa polskie zaczyna, wspomina je z czcią [...] imię, które łączy wyciska, imię człowieka, który pomimo, że umarł, żyje zawsze, wielkie imię Kościuszki²⁹”.

W latach 1924–1925 wokół postaci Kościuszki zogniskował się pierwszy z głośnych konfliktów historycznych okresu międzywojennego. Wiosną 1924 roku, w kolejną okrągłą rocznicę insurekcji, profesor historii na Uniwersytecie Poznańskim Adam Skałkowski wydał broszurę *Kościuszko*

²⁷ S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 2, do druku przygotował i wstępem opatrzył W. Stankiewicz, Warszawa 1989, s. 133.

²⁸ J. Lipecki [Irena Pannenkowa], *Legenda Piłsudskiego*, Poznań 1923, s. 23.

²⁹ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VI, Warszawa 1937, s. 29.

w *świecie nowszych badań*, w której twierdził m.in., że Naczelnik „nie należał do rasowych typów polskich”³⁰. W jego twarzy dostrzegał Skałkowski rysy fińskie, turańskie i tatarsko-mongolskie, które na rodzimych obszarach Kościuszki miały wielki wpływ na genetykę. Poza tym autor odmówił mu demokracji, a także podważał słuszność tak polskiej, jak i amerykańskiej legendy bohatera.

Poglądy Skałkowskiego miał potępić zwołany w grudniu 1925 roku IV Zjazd Historyków Polskich, który skupił zwolenników różnych obozów politycznych – obecni byli m.in. Wacław Sobieski, Adam Próchnik, Władysław Konopczyński czy Marian Kukiel. Stanęli oni w obronie legendy Kościuszki, choć przyznali Skałkowskiemu rację odnośnie do niektórych postulatów wysuniętych w broszurze. W tym samym czasie kurator okręgu szkolnego w Poznaniu wydał specjalną instrukcję dla szkół. Nazywał w niej pracę Skałkowskiego „trucizną” i zarzucał autorowi nieuzasadnioną niechęć do Naczelnika, uprzedzając, że „każdy czytelnik tej książeczki odczuje ból i żal za to niemilosierne obdzieranie tej dla nas i obcych najświętszej postaci Polaka, z wszelkiej aureoli”³¹. Na żądanie urzędnika broszura została wycofana z bibliotek szkolnych oraz wojskowych³².

Obchody stulecia śmierci Napoleona Bonaparte w maju 1921 roku

Po odrodzeniu Rzeczypospolitej nic nie stało na drodze do upamiętnienia epopei napoleońskiej i jej bohaterów. Zmian paradygmatu postrzegania tego okresu (zaznaczmy, że w latach 1912–1913 w każdym z trzech zaborów władze centralne urządziły huczne obchody na cześć zwycięzców Napoleona) dowodzą m.in. zorganizowane w maju 1921 roku ogólnopolskie uroczystości z okazji przypadającej wówczas setnej rocznicy śmierci Napoleona. Stanowiły one narzędzie polityki pamięci skierowanej przede wszystkim na zewnątrz państwa.

Ważnym czynnikiem była niestabilna sytuacja wewnątrzpolityczna. Mimo podpisania traktatu pokojowego w Rydze sytuacja w Gdańsku, Galicji Wschodniej i na Górnym Śląsku wciąż pozostawała niepokojąca³³. W Bytomiu planowano połączyć święto Konstytucji 3 maja z rocznicą

³⁰ A.M. Skałkowski, *Kościuszko w świetle nowszych badań*, przedm. poprzedził D. Łukasiewicz, Warszawa 1991, s. 17–19.

³¹ Tamże, s. VII.

³² Tamże, s. VII–XI.

³³ A. Zahorski, *Spór o Napoleona we Francji i w Polsce*, Warszawa 1974, s. 205.

napoleońską³⁴, jednak dwa dni wcześniej wybuchło trzecie powstanie śląskie. Wciąż czekał na rozstrzygnięcie problem Wilna i tzw. Litwy Środkowej. Uważa się, że uroczystości napoleońskie urządzone w tych okolicznościach dla zdobycia poparcia Francji w sporach terytorialnych, gdyż cień wielkiego Cesarza przypomnieć miał całej Europie polsko-francuskie braterstwo broni i przyjaźń, których przykładem była epopeja napoleońska³⁵.

Cofając się kilka lat, należy podkreślić, jak wielką rolę odgrywały czasy napoleońskie w propagandzie I Brygady. Od 16 sierpnia 1914 roku zaczęto używać nazwy „legioniści” zamiast „strzelcy”, na wzór, jak wyjaśniał Edward Rydz-Śmigły, „opromienionych bohaterską legendą legionistów z doby napoleońskiej”³⁶. Chcieli bowiem oni widzieć w sobie spadkobierców chlubnej tradycji wojskowej. W okresie wojny legioniści zmodyfikowali tekst Pieśni Legionów Polskich we Włoszech:

Marsz, marsz Piłsudski,
Prowadź na bój krwawy,
Pod twoim przewodem,
Wejdziem do Warszawy³⁷.

Walka w ramach armii austro-węgierskiej nie przeszkadzała Piłsudskiemu w nawiązywaniu do tradycji legionów Dąbrowskiego, które wraz z Napoleonem były się przeciwko Austrii. Na ile da się potwierdzić, fakt ten nie budził zastrzeżeń ze strony austriackiego dowództwa.

Do legionów nie wstąpił wówczas m.in. Edward Raczyński, ponieważ, jak tłumaczył we wspomnieniach, nic nie wiedział o Piłsudskim, a do tego powstanie „legionów polskich we współdziałaniu z Austrią i przy aprobacie Prus” wydawało mu się „parodią niemal legionów Dąbrowskiego”³⁸. A jednak Mazurka Dąbrowskiego – jako jedną z najważniejszych pieśni polskich – zagrano w Krakowie, wraz z hymnami austriackim i węgierskim, w dniu ogłoszenia mobilizacji powszechnej³⁹. Mimo tej dostrzeganej przez niektórych współczesnych sprzeczności, dla wielu Polaków ideowa więź pomiędzy dawnymi a nowymi legionami była pożądana, gdyż niosła nadzieję na odrodzenie polskich sił zbrojnych. Spotkanie z Piłsudskim

³⁴ *Obchód 3-go Maja na G. Śląsku*. „Słowo Polskie”, nr 190, 29.IV.1921, s. 1.

³⁵ A. Zahorski, *Spór o Napoleona...*, s. 205.

³⁶ E. Rydz-Śmigły, *Byście o sile nie zapomnieli...*, s. 53; T. Kurczak, *Jak daleko pamięć sięga: wspomnienia i wybór artykułów*, Warszawa 1958, s. 111.

³⁷ R. Wapiński, *Świadomość polityczna...*, s. 79–80.

³⁸ E. Raczyński, *Od Narcyza Kulikowskiego do Winstona Churchilla*, Londyn 1993, s. 48.

³⁹ Z. Jasiński, *Wspomnienia: wojna światowa (1914–1918), w odrodzonej Polsce (1918–1922)*, Warszawa 1933, s. 10.

pod koniec grudnia 1914 roku wywarło wielkie wrażenie na polityku Janie Hupce, który wspominał, że: „Odżyła przed nami dawna Polska, rycerska i ułańska. Zdawało mi się, że to Dąbrowski lub książę Józef wstał z grobu. Zapanował nastrój powszechnego zbratania”⁴⁰.

Natomiast Stanisław Wojciechowski na zwołanym w lipcu 1917 roku w Moskwie zjeździe członków Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego, wypowiadając się o polskiej sile zbrojnej, doszedł do wniosku, że Piłsudski „wznowił tradycję Legionów Dąbrowskiego, akcją w tym kierunku jeszcze przed wojną zapoczątkował i w najbardziej krytycznym momencie honor polskiego żołnierza uratował”⁴¹.

Odgrywany w legionach Mazurek Dąbrowskiego poruszał Polaków walczących w armii cesarskiej, w której narodowych pieśni polskich nie grano: „Siedzimy w okopach w nocy, czekając na zmianę. Cicho, nudnie. Naraz słyszymy: muzyka. Znane dźwięki marsza... Niemcy zdziwieni pytają: «Was ist das? Was für eine Musik?»⁴² A my, co nas Polaków było, słuchamy wzruszeni”⁴³, wspominał żołnierz 31 Pułku Piechoty k.k. Landwery, składającego się z Polaków, Niemców austriackich oraz Czechów. Były to dwie melodie: „Bartoszu” oraz „Jeszcze Polska nie zginęła”⁴⁴.

Jeszcze w czasie Wielkiej Wojny mieszkańcy Warszawy odwoływali się do postaci Napoleona w celu zmanifestowania sympatii w stosunku do Francji. Na wieść o zwycięstwie armii francuskiej pod Verdun warszawianki przypięły niebiesko-biało-czerwone wstążki na kapeluszach i sukienkach. Wtedy też matka późniejszego dziennikarza Leopolda Marschaka ozdobiła trójkolorową kokardą małą statuetkę Napoleona, od dawna stojącą na etażerze z książkami⁴⁵.

Zarówno postać Napoleona Bonaparte, jak i księcia Józefa Poniatowskiego w opinii publicznej służyć miały uosobieniu wspólnych celów Polski i Francji. W lipcu 1917 roku we Francji rozpoczęło się formowanie tzw. Błękitnej Armii. Jej dowódcy gen. Józefowi Hallerowi bardzo zależało na wyglądzie munduru – który miał wyraźnie nawiązywać do tradycji oręża polskiego. Haller postanowił zająć się tą sprawą osobiście i polecił jednemu z pułkowników, aby wyszukał jakąś reprodukcję portretu księcia Józefa Poniatowskiego lub gen. Dąbrowskiego, która umożliwiłaby skopiowanie odznak generalskich. Ten jednak nie potrafił znaleźć odpowiednich portretów.

⁴⁰ Cyt. za A. Garlicki, *U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1979, s. 271.

⁴¹ S. Wojciechowski, *Moje wspomnienia*, Lwów–Warszawa 1938, s. 292–293.

⁴² Tłum.: Co to jest? Co to za muzyka?

⁴³ S. Wojciechowski, *Moje wspomnienia*, s. 292.

⁴⁴ W. Orkan, *Drogą Czwartaków od Ostrowca na Litwę*, Kraków 2006, s. 76.

⁴⁵ L. Marschak, *Byłem przy tym...: wspomnienia 1914–1939*, Warszawa 1973, s. 73.

Wobec tego Haller zdecydował, że sam wykona szkic: zniecierpliwiony odciął biały margines z gazety i złożył z niego wstęgę generalską, jaką znał z portretu Poniatowskiego. Pewna hafciarka paryska, o polskich korzeniach, wyhaftowała srebrne orły, jakie żołnierze polscy nosili na naramiennikach. „Tak powstała wstęga odpowiadająca w przybliżeniu historycznej wstędze generalskiej”⁴⁶ – podsumował Haller we wspomnieniach.

Polacy we Francji cieszyli się życzliwością Francuzów m.in. z powodu wspólnych kart historii. W grudniu 1918 roku były porucznik armii austriackiej Stanisław Bobrowski odbywał drogę przez Alpy do Paryża. Było to związane z uwolnieniem Bobrowskiego po prawie roku z obozu jenieckiego we Włoszech oraz jego decyzją o wstąpieniu do Armii Polskiej we Francji. W drodze Bobrowski został zaproszony przez gospodynię jednej z karczm, do których zawitał do stołu, przy którym miała miejsce długa pogawędka przy lampce wina. „Na szczęście szynkarka zorientowana była w historii narodu polskiego, co ułatwiło nam rozmowę. Nie obeszło się bez Napoleona, pani Walewskiej i Marszałka Francji księcia Poniatowskiego i tak doszliśmy do wspólnego mianownika, czyli przyjaźni polsko-francuskiej”⁴⁷, wspominał po latach Bobrowski. W kwietniu 1919 roku historyk doby napoleońskiej gen. Marian Kukiel pisał, iż „w samym zwrocie naszego dziejopisarstwa do badań nad dobą napoleońską tkwiło odgadywanie lub przeczuwanie nadchodzącej, potężniejszej jeszcze burzy dziejowej, połączonej, jak tamta ze wskrzeszeniem Polski”⁴⁸. Wtórząc słynnej wypowiedzi Askenazego, że „Polska zachowała serce dla Napoleona”, Kukiel rozwinął tę myśl, odwołując się do czasów mu współczesnych: „Zachowało serce dla Napoleona dziejopisarstwo polskie. Zachowało ono, mimo wszelkie grzechy dyplomacji paryskiej, serce dla Francji”⁴⁹.

Nie można też zlekceważyć podziwu dla Napoleona i jego sztuki wojennej, panującego pośród polityków i wojskowych odrodzonej Rzeczypospolitej. Józef Piłsudski był najbardziej znanym z nich: w swym dorobku publicystycznym, wykładach publicznych i przemówieniach wielokrotnie nawiązywał do postaci Napoleona⁵⁰. Wielu innych wybitnych wojskowych

⁴⁶ J. Haller, *Pamiętniki z wyborem dokumentów i zdjęć*, Łomianki 2014, s. 200.

⁴⁷ S. Bobrowski, *W służbie Rzeczypospolitej: moje wspomnienia*, tekst oprac., poprzedził przedm. i opatrzył przypisami Jarosław Rubacha, Warszawa 2006, s. 44.

⁴⁸ M. Kukiel, *Napoleon a Polska*. „Kurier Warszawski”, nr 107, 17.IV.1919, wydanie wieczorne, s. 2.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ J. Piłsudski, *Pisma Zbiorowe*, t. II, Warszawa 1937, s. 46; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. II, s. 317–318; M.M. Drozdowski, *Józef Piłsudski: Naczelnik Państwa Polskiego 14 XI 1918 – 14 XII 1922*, Warszawa 2008, s. 259.